Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

25. CZERWCA 1922.

NR. 141. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 30 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 750	Marek 660	Marek 750	Marek 1.000	Marek 680

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

W obronie konstytucyi i demokracyi.

Na dzisiejszem zebraniu w Krakowie w Domu Związkowym uchwalono następujące rezolucye:

Zebrani członkowie Stronnictw: Chrześcijańskiej Demokracyi i Związku Ludowo-Narodowego w Krakowie w dniu 23 czerwca b. r. z największą trwogą śledząc trwające od trzech tygodni przesilenie państwowe, stwierdzają, iż uważają je za niezmiernie szkodliwe dla państwa polskiego. Winę tej klęski narodowej ponosi Naczelnik państwa i jego lewicowi zwolennicy w Sejmie.

Zebrani z uczuciem upokorzenia konstatują, iż to, co się dzieje obecnie w Polsce, możliwe jest dlatego, że poczucie prawa jest u nas jeszcze słabe. Obrona istniejącego ustroju Rzplitej, obrona konstytucyi naszej jest tem więcej naszym obowiązkiem, że przewrót wewnętrzny, że zamach stanu jest równoznaczny z zepchnięciem Polski w odmęt bratobójczej walki wewnętrznej.

Zebrani wzywają prezydya swoich stronnictw, aby zgodnie organizowały społeczeństwo polskie dla obrony konstytucyi, prawa i demokracyi, aby wezwały mieszkańców Krakowa do zsolidaryzowania się z tą akcyą.

Bardzo licznemu zebraniu przewodniczyli pp. inż. Mianowski i red. Rymar, sekretarzowali pp. Matz i Dutkiewicz. Zagajając obrady inż. Mianowski podkreślił, że tworząca się pod auspicyami Naczelnika państwa koalicya chłopsko-robotnicza toruje drogę u nas bolszewizmowi. Mowca wskazał z naciskiem, że odzyskanie G. Śląska powinno być dla Polski punktem wyjścia dla szczerej pokojowej pracy. Śląsk woła głośno o pokój i protestuje przeciw pobrzękiwaniu szabelką...

Referaty o przesileniu wygłosili red. Matyasik i Rymar. Podniecony nastrój zebrania, wyrażający się w ostrych okrzykach przeciw polityce Naczelnika Państwa, był dowodem, jak głębokie wzburzenie wywołał p. Piłsudzki swymi zapędami dyktatorskimi i przeciwstawianiem się woli narodu.

P. Rymar zwrócił w swej mowie uwagę obecnych na niebezpieczeństwo powołania przez Belweder na ministra spraw zagranicznych germanofila w rodzaju p. Władysława Skrzyńskiego, popieranego przez ludowców. Przez akcyę takiego ministra, oddanego Piłsudskiemu, może Polska w okresie wyborczym wpaść w niebezpieczną awanturę, pogorszyć swe stosunki z Ententą i może nawet znaleść się niespodziewanie w wojnie z Rosyą...

Poprzedni referent akcentował szczególnie fakt, że na czele państwa stoi u nas człowiek zapewne dobrej woli i dużych zasług (tu odezwały się tak gwałtowne protesty zebranych, że referent musiał przerwać mowę) — ale nieobliczalny i fantastyczny w swych planach, stojący ciągle w konflikcie z wolą sejmu i narodu i nietylko nie poddający się tej woli, ale usiłujący ją zwalczyć przy pomocy bezcharakternej lewicy. Stąd wynikają takie epizody, jak przeklętej pamięci Moraczewszczyzna, jak przesilenie wileńskie i obecny trzytygodniowy kryzys państwowy. Mowca wyraził opinię, którą zebranie potwierdziło, że obecny Naczelnik Państwa, wyrosły w spiskach i walkach, cierpiący na nadmiar woli, a nie mający na swem stanowisku obecnem sposobności do jej wyładowania, Naczelnik Państwa nie objawiający ani interesu, ani zrozumienia dla spraw gospodarczych, kulturalnych i t. p., nie nadaje się na prezydenta Republiki czasów pokojowych, które wymagają od prezydenta politycznej rezerwy, równowagi wewnętrznej i znajomości czegoś więcej, niż sprawy wojskowe...

W wymownych, zapalnych słowach wzywał jeszcze do propagandy i akcyi wiecowej ks. Kasprzyk, poczem zebranie uchwaliło przez aklamacyę rezolucye, wyżej podane.

Jest pożądanem, by podobne zgromadzenia urządzano obecnie jak najliczniej w kraju, by na nich demaskowano równie bezwzględnie, jak dzisiaj w Krakowie, socyalistyczno-piastowo-belwederską koalicyę, dążącą per fas et nefas do zapanowania nad państwem polskiem. Piłsudski zrzucił maskę. Należy go teraz okazać narodowi w tej postaci, w jakiej wystąpił w dniach od 2-go czerwca po dzień dzisiejszy.

Memoryał Kongregacyi kupieckiej.

Krakowska Kongregacya kupiecka, najstarsze, bo przeszło 500 lat istniejące stowarzyszenie kupców w Polsce, wysłała pod adresem Marszałka Sejmu memoryał, w którym czytamy między innemi:

„Nie przedsięwzięto dotad niestety niczego, by zapewnić Państwu rząd stały i żywotny. Błędowisko ciągłych zmian zaczyna działać, jak żywiołowa klęska. Życie gospodarcze kurczy się coraz więcej, zabiegliwość indywidualna traci z dnia na dzień na rozmachu, niepewna, czy doczeka jakich owoców swej pracy. Powtarzające się przesilenia wzmacniają nieufność zagranicy do stałości naszych urządzeń i podtrzymują jej niechęć do czynnego wdawania się w nasze życie gospodarcze. Uciążliwości kredytowe rosną w tempie zastraszającem, gdyż niepewny jutra kapitał przestrzega coraz to większej wstrzemięźliwości kredytowej.

Kupiectwo chrześcijańskie, nigdy w kapitał niezasobne, znajduje się dziś w położeniu rozpaczliwem.

Jako najstarsze zrzeszenie kupieckie w całej Polsce pozwala sobie starodawna nasza Kongregacya zwrócić się za pośrednictwem Pańskiem, Panie Marszałku, do Wysokiego Sejmu z pełną szacunku, lecz i nacisku prośbą o poparcie wszelkiej akcyi, zdążającej do wytworzenia rządu na podstawie stałości opartego“...

Pod memoryałem podpisani są: Starszy Kongregacyi inż. Aleks. Adelman i sekretarz prof. Dr Zygmunt Tarliński.

Trybunał rozjemczy dla G. Śląska

Katowice. P. A. T. Dnia 22 czerwca w południe odbyło się w Bytomiu konstytuujące zebranie **Trybunału rozjemczego dla G. Śląska** powstałego na podstawie konwencyi genewskiej. Na posiedzenie przybył prez. trybunału prof. Dr Kokenbeck, Belgijczyk, dalej prez. mieszanej komisyi, Dr Calonder, członkowie Trybunału rozjemczego ze strony polskiej wiceminister Dr Seyda, zaś tajny radca prof. Schneider ze strony niemieckiej. Pozatem przybył desygnowany do wprowadzenia Trybunału rozjemczego ze strony polskiej konsul gen. w Opolu, p. Kęszycki, ze strony niemieckiej Dr Lewald.

Uroczyste posiedzenie odbyło się w sali sądu krajowego. Pierwszy przemówił w imieniu rządu niemieckiego b. minister Dr Lewald. Następnie przemawiał w języku polskim konsul gen. p. Kęszycki. Wreszcie Dr Kekenbeck wygłosił w języku francuskim przemówienie, rozpoczynając swe urzędowanie. Oświadczył on, między innemi, że pierwszem jego zadaniem, jako prezesa sądu rozjemczego, jest, w myśl artykułu 565 układu wprowadzenie polskiego i niemieckiego sędziów rozjemczych, którzy są powołani dzielić z nim pracę. Z chwilą obecną sąd rozjemczy dla G. Śląska jest ostatecznie wprowadzony. Również wprowadzeni są w urząd pp. Dr Schneider i Dr Seyda w charakterze sędziów rozjemczych Trybunału. Pierwsze posiedzenie publiczne sądu rozjemczego odbędzie się dnia 10 lipca, w którym to dniu ukończy się ostatecznie przejęcie przyznanych poszczególnym rządom terytoryów.

PIERWSZE KARABINY Z FABRYKI POLSK.

Warszawa. P. A. T. Dziś o godz. 11 przed południem odbyło się poświęcenie **pierwszych karabinów, wykonanych w państwowej fabryce na Woli.** Aktu poświęcenia dokonał ks. prałat Kaliński, który przemówił następnie do zebranych. Z kolei zabierali głos: minister spraw wojskowych Sosnkowski, dyrektor fabryki inż. Ryttel, oraz minister przemysłu i handlu, Dr Osowski. Następnie w strzelnicy odbyło się próbne strzelanie z karabinów. Pierwszy strzał dał minister Sosnkowski.

DZIENNIKARZE SZWAJCARSCY JADĄ DO POLSKI.

Berno szwajcarskie. P. A. T. **Przedstawiciele prasy szwajcarskiej wyjadą w sobotę do Polski,** celem zapoznania się z panującymi tam stosunkami. Pobyt ich w Polsce potrwa trzy tygodnie.

„Słowaczyzna czeską kolonią".

Praga. (A. W.) Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego przyszło do ponownego **ostrego wystąpienia Słowaków przeciw większości czeskiej** przy omawianiu rozszerzenia czynności kredytowych banków także i na Słowaczyznę i Ruś karpacką. Poseł słowacki Juriga zarzucał, że **Czesi traktują Słowaczyznę jak swoją kolonię.**

Zwycięstwo woli Sejmu nad Belwederem.

Warszawa. (Telef. wł.) Sytuacya w ciągu piątku faktycznie nie uległa zmianie. **Atak prowadzony przez sfery belwederskie celem obalenia komisyi głównej, nie udał się. Obrady sejmowe trwały zaledwie 2 godziny, poczem odroczył się do wtorku.** W dyskusyi na wnioskiem socyalistów w sprawie rzekomego naruszenia konstytucyi przez uchwałę sejmową z 16 b. m., jako referent za nagłością wystąpił pos. Liebermann, z którego przemówienia należy podkreślić: 1) zapowiedź, że **lewica nie uznaje komisyi głównej,** 2) **że domaga się sformowania rządu przez Nacz. Państwa,** 3) że za wybuch przesilenia i metody ujawnione podczas tegoż nie bierze żadnej odpowiedzialności.

(Rzecz charakterystyczna i warto to zaznaczyć, że pos. Lieberman zarówno w rozmowach prywatnych, jadąc do Przemyśla, jak i przed posiedzeniem, **wyrażał obawę, ażeby własny ich wniosek, t. j. wniosek socyalistów, nie został uchwalony, a kiedy wniosek upadł, wyraził swoje z tego powodu zadowolenie.** Red.)

Przeciwko nagłości przemówił pos. Głąbiński, który przytoczył znane argumenty, że uchwała Sejmu jest prawomocna a nieuznawanie tej uchwały wprowadza **straszne wspomnienie liberum veto.** Powiedzieliśmy, że inicyatywa należy do Naczelnika Państwa, lecz Sejm nie może się zrzec swej inicyatywy, skoro mała konstytucya postanawia, że ma to się odbyć w porozumieniu z Sejmem. Więc jeżeli Naczelnik Państwa nie poweźmie inicyatywy i jeżeli niema porozumienia, to inicyatywa przechodzi na Sejm, jakkolwiek nie na Sejm w pełnym składzie, bo uchwały pełnego Sejmu mają już znaczenie wiążące, lecz na konwent, który przez regulaminowe określenie zmieniono na ten wypadek na komisyę główną. Teraz desygnuje komisya główna, cokolwiek więc postanowimy, jest zgodne z małą konstytucyą.

Wniosek P. P. S. odrzucony 182 głosami.

Głosowanie przez powstanie z miejsc nie dało żadnego rezultatu; głosowano skrutkiem tego przez drzwi. Za nagłością wniosku wypowiedziało się 173, przeciw 182; **przeto nagłość wniosku większością 9 głosów upadła.** Przeciw wnioskowi głosował: Klub Zw. Lud. Nar., Chrz. Dem., Chrz. Nar. Str. Lud., Zjedn. Lud., mieszczanie, K. P. K., Klub Kat.-Lud.; — za nagłością wszystkie inne kluby, nie wyłączając żydów i Niemców.

W trakcie posiedzenia sejmowego do szefa kancelaryi cywilnej Naczelnika Państwa, p. Cara, obecnego w loży Nacz. Państwa podczas dyskusyi nad nagłością wniosku P. P. S., zwrócił się p. marszałek Sejmu z propozycyą zaaranżowania konferencyi z Nacz. Państwa. Po telefonicznem porozumieniu się oznajmił p. Car marszałkowi, że P. Nacz. Państwa prosi go na godz. 3 po poł.

Piłsudski znowu odmawia.

Konferencya p. marszałka z Nacz. Państwa w Belwederze trwała około godziny. Marsz. **Trąmpczyński zwrócił się z propozycyą do Nacz. Państwa, ażeby on podjął inicyatywę w sprawie sformowania gabinetu. Propozycyi tej Nacz. Państwa odmówił.** Po powrocie marszałka do Sejmu odbyła się długa konferencya pp. Skulskiego, Rossera i Dubanowicza. W międzyczasie została zwołana komisya główna na **godz. 11 rano w sobotę.**

Manifestacya Warszawy.

Posłowie stronnictw narodowych udali się **na wielki wiec,** zwołany przy ogrodzie przy ul. Foksal, na którym zebrały się tysięczne tłumy. Referowali na wiecu pos. Zamorski, red. Stroński i inni w sprawie obecnego przesilenia rządowego. **Wiec przybrał charakter ogromnej manifestacyi, popierając stanowisko Sejmu.** Udział obecnych był bardzo liczny. W każdym razie **brało w nim udział około 8000 uczestników.**

Już wczoraj sygnalizowałem — dodaje nasz korespondent p. H. W. — akcyę ludowców, podkreślając konferencyę p. Witosa z p. Skulskim, prowadzoną w cieniu kasztanów ogrodu sejmowego. Po południu delegaci ludowców podjęli rozmowę z Chrześc. Dem., N. P. R.-em, mieszczanami i K. P. K. Na godz. 7 i pół wieczorem Skulski wyznaczył Witosowi konferencyę. **Akcya ludowców zmierza w kierunku restytucyi Zespołu stronnictw centrowych,** jakkolwiek z drugiej strony zasadniczo ludowcy chcieliby utworzyć gabinet centrowo-lewicowy. Jednakże wobec opozycyi Zjednoczenia koncepcya centro-lewu jest nierealna, wskutek czego ludowcy podejmują koncepcyę utworzenia centrum, na którymby przyszły rząd mógł się oprzeć. Należy jednak zaznaczyć, że sami ludowcy w rozmowach prywatnych wyrazili przekonanie, że z tej mąki chleba nie będzie. W tej chwili, gdy telefonuje nasz korespondent p. H. W. — odbywa się, godz. 9.30 wieczór, konferencya pp. Witosa i Skulskiego; trwa ona dalej. Komisya główna, pierwotnie powiedziana na godz. 11, późnym wieczorem została przeniesiona na godz. 5 po poł., **przeto w sobotę rankiem należy oczekiwać najistotniejszej konferencyi międzyklubowej.**

Znowu gabinet Ponikowskiego.

Jak ona się skończy, trudno przewidzieć; w każdym razie **wątpić należy, czy uda się utworzyć jakikolwiek gabinet parlamentarny; ta możliwość jest bodaj wykluczona. Prawdopodobnie powstanie gabinet pozaparlamentarny i nie jest wykluczonem,** czy nie **z Ponikowskim na czele.**

Atak Belwederu na Skirmunta.

Wieniawski, Tarnowski a najpewniej Askenazy. !

Warszawa. (Telef. wł.) Piątkowa „Gazeta Poranna" donosi, że p. Witos w rozmowie w cztery oczy ze Skulskim **zażądał teki spraw zagr. dla Wieniawskiego (!), teki rolnictwa dla Janickiego, a oświaty dla Mikułowskiego-Pomorskiego.** Jeżeli się do tego doda pogłoski o żądaniu **teki skarbu dla Jastrzębskiego (!), to widzi się usiłowania o restytucyę dawnego obozu aktywistycznego.**

Ze sfer K. P. K., które są bardzo dobrze poinformowane o wszelkich pogłoskach, słyszałem — dodaje nasz korespondent — opinię, **jakoby utrzymanie p. Skirmunta w obecnej chwili było bardzo wątpliwe.**

„Gaz. Warszawska" donosi, że Skulski zgodził się na współdziałanie z Witosem w celu zakończenia przesilenia na następujących warunkach, mianowicie za cenę **poświęcenia p. Skirmunta,** czego się domagają Piastowcy: Miałby powstać gabinet o charakterze nieparlamentarnym, ze składem niewiele różniącym się od dotychczasowego rządu Ponikowskiego.

Jako domniemanego następcę Skirmunta **wymieniają Ad. Tarnowskiego, Wład. Skrzyńskiego, Ant. Wieniawskiego, ale w zanadrzu zawsze kryje się Sz. Askenazy.** Nie ulega kwestyi, że w obronie Skirmunta walka będzie bardzo silna. Na pewno nie wiadomo w tej chwili, na czem skończy się dzisiejsza konferencya p. Witosa z p. Skulskim. Rokowania istotne i szacherki międzypartyjne dopiero przybiorą całą forsę w sobotę rano.

Dalsze odzyskiwanie G. Śląska.

Katowice. P. A. T. Dnia 23 b. m. o godz. 10.25 rano **wkroczyły wojska polskie do Królewskiej Huty,** jako drugiej strefy obszaru polskiego Śląska. Na granicy przywitał je imieniem ludności polskiej starosta powiatu bytomskiego, dr. Putyka i zakończył okrzykiem na cześć wojska polskiego i Polski. Orkiestra odegrała hymn narodowy. Następnie przemawiał wojewoda Rymer, witając wkraczające wojska polskie.

W imieniu niemieckiej ludności przemówił radny miasta, dr. Noll, w zastępstwie burmistrza, witając na granicy miasta Król. Huty gen. Szeptyckiego i wojska polskie w imieniu miasta, w szczególności zaś obywateli niemieckich.

W imieniu ludności polskiej Królewskiej Huty przemówił p. Idźkowski. Po przemówieniu p. Idźkowskiego wystąpiła sędziwa kobieta z ludu, mieszkanka Królewskiej Huty w ludowym stroju górnośląskim, p. Całasiowa, która podała generałowi Horoszkiewiczowi chleb i sól.

Następnie dzieci wręczyły generałowi bukiet kwiatów, poczem pochód ruszył ulicą Katowicką, przed gmach ratusza, naokoło rynku, wspaniale przystrojonego zielenią i chorągwiami narodowemi. Tu w imieniu polskich członków Magistratu i polskiej frakcyi Rady miejskiej przemówił radca Grześ.

Pochód ruszył następnie w ulicę Cesarską i zatrzymał się przed wspaniałą bramą powitalną, koło której znajdowali się przedstawiciele wszystkich stanów górnośląskich, oraz dziewczęta w stroju ludowym, obsypujące kwiatami wkraczające wojska. Przy bramie przemówił najpierw górnik Paluch, który powitał generała wraz z wojskami w imieniu górników, w imieniu hutników p. Dubiel.

Pochód następnie posuwał się dalej wspaniale udekorowaną ulicą Cesarską. Wszędzie witano wojska entuzyastycznie. Około godz. 2 pochód stanął na placu Gneisenaua, gdzie ustawiony był ołtarz polowy i gdzie czekało na wkraczające wojska duchowieństwo. Po przeglądzie wojska wygłosił przemówienie do żołnierzy ks. Mende.

Po nabożeństwie odbyła się defilada wojskowa, po defiladzie odbyła się uczta na cześć wojska w ogrodzie kopalni Krug, zaś oficerów i zaproszonych gości podejmowano w kasynie tejże kopalni. Obie uczty urządzone były kosztem cechu rzeźników i piekarzy.

Katowice. P. A. T. **Z dniem 23 b. m. rozpoczęła się ewakuacya trzeciej strefy.** Do strefy tej należą po stronie polskiej: polska część powiatu bytomskiego i lublinieckiego, po stronie niemieckiej miasto i powiat Olesno oraz miasto i powiat Racibórz. Jutro w sobotę wejdą do tej strefy polska i niemiecka policya. **W niedzielę odbędzie się zmiana sztandarów i odmarsz wojsk koalicyjnych. W niedzielę wejdą do drugiej strefy wojska polskie i niemieckie.**

W poniedziałek rozpocznie się ewakuacya czwartej strefy, do której należą po stronie polskiej powiat pszczyński oraz polska część powiatu Zabrze, po stronie niemieckiej zaś miasto i powiat Koźle.

GWAŁTY NIEMIECKIE.

Katowice. P. A. T. Wczoraj rano przybyło z Bytomia do Katowic **kilkunastu robotników pobitych przez Niemców na** dworcu w Bytomiu. Pozatem donoszą do pism tutejszych, że bandy „Orgeschu" urządziły w Bytomiu rewizyę we wozach tramwajowych i kolejowych, **bijąc Polaków,** a następnie każąc ich aresztować policyi. Bandy napadają również na wozy z meblami Polaków, którzy przeprowadzają się z niemieckiej części Śląska do Polski.

Katowice. P. A. T. Wczoraj zgłosiła się do Calondera deputacya z Rudy, przyznanej Polsce i **przedstawiła gwałty niemieckie.** Deputacya oznajmiła, że bandy niemieckie na nowem pograniczu polsko-niemieckiem atakują codziennie **przy użyciu karabinów maszynowych** pograniczne gminy polskie, i **napadają na robotników udających się do pracy.** Calonder polecił deputacyi zwrócić się do władz koalicyjnych, które jeszcze w tym powiecie urzędują, oraz sprawę tę przedstawić miarodajnym czynnikom niemieckim.

Katowice. (A. W.) Bandy niemieckie napadły na wsie: Łagiewniki, Orzechów i Zgożę, gdzie **zabito 6 Polaków.** Zdołano aresztować czterech Niemców.

Katowice. (A. W.) W powiecie tarnogórskim **bandy stosstruplerów w nocy dnia 20 b. m. napadły na Mikulczyce.** Wywiązała się gwałtowna strzelanina pomiędzy Niemcami a polską strażą gminną, oraz kilku powstańcami, którzy pospieszyli na pomoc.

KRAKOWIANIE NA G. ŚLĄSK.

Dziedzice. (Tel. wł.) Dnia 29 b. m. o godz. 8 rano wkracza stąd wojsko polskie przez Goczałkowice do powiatu pszczyńskiego na G. Śląsk. Osobny komitet postarał się o to, by Krakowianie mogli przyjechać na tę uroczystość specyalnym pociągiem, który wyruszy z Krakowa do Dziedzic o. 3.55 rano, z Krzeszowic o 4.45, Chrzanowa 5.22. Zgłaszać się można do biura Tow. Obrony Kresów Zachodn., Kraków, Wielopole 4.

Niema rokowań polsko-ruskich.

Warszawa. P. A. T. W związku z umieszczoną w prasie wiadomością, jakoby w **Ministerstwie spraw wewnętrznych** toczyły się nieurzędowe **rokowania między przedstawicielami rządu i pełnomocnikami umiarkowanej grupy ukraińskiej partyi „trudowej"** ze wschodniej Małopolski, celem ułożenia stosunków współżycia pokojowego między Polską a małoruską częścią ludności Małopolski wschodniej, **Ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje, że wiadomość powyższa jest pozbawiona wszelkiej podstawy faktycznej.**

Nacyonaliści niemieccy prą do katastrofy

Berlin. (A. W.) **Wczorajsze posiedzenie parlamentu Rzeszy miało przebieg bardzo burzliwy.** Jeden z mówców, redaktor „Vorwärts'u", atakował ostro prawicę nacyonalistyczną, nazywając ję „szubrawcami bez sumienia". W dalszym ciągu mówca stwierdził, że **nacyonaliści niemieccy uprawiają politykę** wewnętrzną i zewnętrzną, **która nieuchronnie prowadzi do katastrofy w państwie niemieckiem.** Jeżeli polityce tej nie będzie położony kres, wówczas masy robotnicze zostaną wezwane do zgniecenia jej wszelkimi środkami.

Z dnia politycznego.

Take Jonescu.

Wybitny polityk rumuński Take Jonescu, o którego śmierci doniosły onegdaj depesze, odgrywał wybitną rolę w życiu publicznem swej ojczyzny przez przeciąg ostatnich lat dwudziestu.

Pierwotnie należał Jonescu do patyi konserwatywnej pod wodzą Marghilomana, niebawem jednak z niej wystąpił i objął kierownictwo stworzonego przez siebie odłamu partyi demokratycznej. Podczas wojny światowej był gorącym rzecznikiem przejścia Rumunii ze stanu neutralności na stronę ententy, a w pierwszym, po zawieszeniu broni, utworzonym gabinecie gen. Averescu, objął tekę spraw zagranicznych. Dziełem jego jest przyłączenie Rumunii do t. zw. małej ententy, oraz zawarcie traktatu rumuńsko-polskiego.

Gdy w grudniu 1921 r. gab. Averescu upadł, podjął się Jonescu utworzenia gabinetu przejściowego, który jednak nie posiadał poparcia większości parlamentarnej i skutkiem tego ustąpił już w styczniu b. r. Doprowadzenie do zawarcia związku małżeńskiego między królem serbskim Aleksadrem a rumuńską księżniczką Maricią, było ostatnim sukcesem dyplomatycznym Jonescu, który był zawsze za tem, aby Rumunia weszła w ścisłe stosunki z państwami, należącemi do małej ententy.

Jego następcą został Jan Bratianu, przywódca partyi liberalnej, który przeprowadził wybory, zapewniające mu ogromną większość.

Polska straciła w Jonescu sympatyka, sprawiedliwie doceniającego jej stanowisko i znaczenie w sprawach wschodnio-europejskich i będącego dla niej naprawdę życzliwym.

Gen. Wł. Sikorski.

Wymienia się obecnie nazwisko obecnego szefa sztabu W. P., jako upatrzonego przez Belwedero-lew premiera „mocnego rządu". Łączy się nawet nazwisko gen. Sikorskiego z ewentualnym zamachem stanu, co świadczy, że pewni ludzie uważają go za „zdolnego do wszystkiego".

Dla charakterystyki p. Sikorskiego warto przytoczyć list otwarty, wydany w r. 1915 przez literata Wacława Sieroszewskiego, zdecydowanego piłsudczyka wówczas i dzisiaj. W liście tym Sieroszewski, zwalczając usłużność Sikorskiego, ówczesnego szefa Depart. Wojsk przy Enkaenie, wobec państw centralnych, tak się do niego zwraca:

„Niezliczone memoryały, pełne planów i reform, w gruncie rzeczy używane jako listki figowe, pisałeś Pan, choć wiedziałeś już z doświadczenia, że te z nich tylko będą brane pod uwagę, w których znajdują się wskazówki i informacye o prądach, nurtujących w wojsku i społeczeństwie polskiem, o osobach zbyt niepodległych i niezależnych.

W ten sposób przeciwstawiłeś się Pan wszystkim zacnym, rzetelnym patryotom, których nie złamały trudności położenia. W walce z tem, co było niegdyś i dla Ciebie dobre i święte, wykształciłeś Pan stopniowo w sobie zaciekłość partyjną i nieubłaganą nienawiść osobistą, co stwarzało tak ciężką atmosferę w Pańskiem otoczeniu, że porządni ludzie zaczęli unikać służby w Depart. Wojskowym...

Lecz skądże Pan ma szlify pułkownikowskie, nie spędziwszy ani jednego dnia w boju, nie powąchawszy dotąd ani przez chwilę prochu? Gdzie te niebezpieczeństwa, na które się Pan narażał, gdzie rany i trudy, które Pan ponosił? Co oznacza order na piersiach Pana? Jakie prawo ma Pan na honory, po które stale Pan sięga? Czyż krążenie po salonach i przedpokojach osób ustosunkowanych, oraz pisanie im memoryałów jest wystarczającym powodem dla komenderowania pułkiem?...

Dano Panu wielką władzę, przez ręce Pana przepływały strugi złota, za które pozyskiwał Pan liczne grono sług pokornych, oraz pochlebców. Złoto to nietylko z austryackich płynęło źródeł. Prócz 45.090 koron miesięcznie, pobieranych z Kasy Państwa na wydatki Departamentu, miał Pan krociowe sumy, pochodzące z ofiarności rodaków. Wydatkował je Pan, jak chciał. Zapewne, że nawet dusza o wiele silniejsza od Pańskiej, z trudem ostałaby się takim pokusom...

Grzechy Pana są liczne i świadkowie są liczni, a ja dawno jestem ich świadom..."

Tak pisał o gen. Sikorskim dobry jego znajomy, Sieroszewski. Gen. Sikorski obiecywał wówczas, w r. 1915, dostarczyć państwom centralnym 1.020.000 rekrutów z Królestwa Polskiego... Czy teraz znowu nie zechce „ofiarować" komuś polskich żołnierzy?

Słusznie ironizuje p. Nowaczyński w „Myśli Narodowej" fakt, że b. szef Depart. Wojsk N. K. N.'u dziś udziela... nagany gen. Józefowi Hallerowi. Za co? Za to, że gen. Haller podpisał odezwę Komitetu obywatelskiego w Warszawie, wzywającą do przyłączenia Wilna do Polski. Odezwa ta nie podobała się socyalistom i Belwederowi, p. Czapiński wniósł interpelacyę w Sejmie — i gen. Sikorski udzielił gen. Hallerowi nagany... ...Przepowiadany gen. Sikorskiemu, że dosłuży się jeszcze wysokich rang i odznaczeń... B. guwerner dzieci p. Daszyńskiego jest już szefem sztabu...

Prawa żydów do Palestyny.

II. Pod koniec XII. w. przed Chr. (wyjście z Egiptu prawdopodobnie było za faraona Merenftah) Izraeliści wchodzili do Chanaanu. Z korespondencyi Amarneńskiej doskonale wiemy, że w tym czasie w Chanaanie mieszkała liczna i różnorodna ludność, że kraj, choć rozbity na cały szereg niewielkich państewek, był urządzony pod względem politycznym, że posiadał dość wysoką kulturę. Podbicie i zajęcie Palestyny przez Izraelitów było połączone z długiemi i ciężkiemi walkami, które trzeba było staczać z miejscową ludnością. Ludność ta broniła się energicznie, ale podzielona i rozbita w końcu uległa. Do czasów jednak Dawida (ok. 1000 r.) trzymała się ona w niektórych miejscowościach północnych i bardziej umocnionych miastach. Jerozolima np. została zdobyta dopiero przez Dawida, który z niej uczynił już stolicę państwa izraelskiego. Na gruzach licznych państewek, dotychczas istniejących, powstało państwo izraelskie, a do jego powstania i tem samem zjednoczenia wszystkich pokoleń nie mało przyczyniły się warunki zewnętrzne. Trzeba bowiem wiedzieć, że Izraelici otoczeni byli ze wszystkich prawie stron wrogami, jak Ammonici, Edomici etc., a najniebezpieczniejszymi z nich byli Filistyni. Ci ostatni, przyszedłszy cokolwiek wcześniej, zajęli całe południowo-zachodnie wybrzeże Palestyny aż pod górę Karmel i przez długi czas niepokoili Izraelitów ustawicznymi napadami.

Państwo izraelskie w czasach najbardziej pomyślnych nie było zbyt wielkie, obejmowało właściwie obydwa brzegi Jordanu, nie dochodziło do morza Śródziemnego. Przytem nie było ono jednolite, tj. nie składało się wyłącznie z Izraelitów. Ludność bowiem dotychczasowa nie była wyrugowana ani wytępiona w całości, ale długie wieki mieszkała razem; wprawdzie była ona podbita, ale, jako stojąca kulturalnie wyżej do Izraelitów, często wielki wpływ wywierała na swych zwycięzców.

Państwo Dawidowe nie długo trwało, bo wkrótce po śmierci Salomona rozpadło się ono na dwa małe państewka: północne, zwane izraelskiem lub efraimskiem i południowe judzkie, ze stolicą w Jerozolimie. Państewka te prowadziły z sobą częste bratobójcze walki, które osłabiały je wewnętrznie i nie pozwalały jako tako się rozwinąć. Rozdział państwa Salomona miał, oprócz innych, i tę przyczynę, że północna część Palestyny była zamieszkała w znacznej ilości przez potomków ludności dawniejszej, którzy niechętnie godzili się na hegemonię Jerozolimy. Izraelici też państwa północnego bardziej ulegali wpływom pogańskim, szczególniej pod względem religijnym i bardziej skorzy byli do zawierania związków politycznych z państwami sąsiedniomi.

Przytem nie należy sobie wyobrażać, aby obydwa „państwa" izraelskie posiadały jakieś znaczenie poważniejsze, lub były niezależne w dzisiejszem tego słowa znaczeniu. Utworzenie państwa za Saula i jego następców staje się zrozumiałe w świetle ówczesnego stanu politycznego. Egipt i Babilonia, które w Azyi Przedniej główną rolę odgrywały i które oddawna rywalizowały z sobą o posiadanie Syryi i Palestyny, w XI.—X. w. były w upadku, i dlatego właśnie mogło tam chwilowo powstać państwo izraelskie. Ale od IX. w. występuje Assyrya na widownię zachodnią z pretensyami do tychnadmorskich krajów. I od tej chwili obydwa państwa izraelskie opłacają swoją niezależność roczną daniną królowi assyryjskiemu; mają swych królów, ale królowie ci uważani byli przez Assyryę za wassalów. Ilekroć zaś który z nich zamierzał wybić się z pod tego wassalstwa, przeważnie przy pomocy sąsiadów, ściągał na siebie jeszcze większy haracz i większe skrępowanie wolności. Po każdem ukazaniu się armii assyryjskiej na ziemi palestyńskiej, oprócz zapłaconej kontrybucyi, coraz większe groziło niebezpieczeństwo utraty wolności. Doszło do tego, że w VIII. w. w królestwie izraelskiem królowie assyryjscy zrzucali jednego im niemiłego króla, a innego swego zwolennika na tron wprowadzali, że ludność izraelską niejednokrotnie brali do niewoli i uprowadzali z sobą na wschód. Tak było np. w 734 r., kiedy Taglat-falasar III. assyryjski chwali się, że oprócz ściągnięcia haraczu 1000 talentów, tj. 8,500.000 franków, „całość ich mieszkańców wraz z ich majętnością przeniosłem do Assyryi". Księga kronik dokładniej jeszcze o tem mówi: „i przeniósł (tj. król assyryjski) pokolenia Ruben i Gad i pół pokolenia Manasse, i zaprowadził je do Lahela i do Habor i do Ara i rzeki Gozan" (I. kron. 5, 26). Nie dość tego, bo w następnym zaraz roku z powodu zamachu na ustanowionego przezeń króla Ozeasza, ogniem i mieczem spustoszył kraj i znowu uprowadził nowe partye z miast północnych.

Na miejsce uprowadzonych przysłano ludność z innych podbitych krajów, takiej bowiem taktyki trzymali się władcy assyryjscy. Królestwo izraelskie w północnej części musiało być już wówczas pogańskie. W krótkim czasie stało się ono całkowicie pogańskim krajem, albowiem kiedy w 722 r. stolica królestwa — Samarya została zdobyta przez Assyryjczyków i Sargon znowu uprowadził 27.920 ludzi na wschód, na ich miejsce znowu przysłał nową partyę kolonistów z rozmaitych krajów wschodnich.

Z upadkiem Samaryi przestało istnieć królestwo izraelskie, zostało ono przyłączone do Assyryi, w północnej części Palestyny zamieszkały liczne ludy wschodnie, które nazywano Kuteiczykami albo Samarytanami, element izraelski został z niej prawie całkowicie wyrugowany.

Południowa część Palestyny posiadała mniej obcych elementów, mniej też była narażona na niebezpieczeństwo i wpływy pogańskie i dlatego po utworzeniu Królestwa posiadało etnicznie bardziej jednolitą ludność izraelską. Toteż królestwo południowe mogło dłużej utrzymać swój byt polityczny. Królowie judzcy byli uważani przez królów assyryjskich za swych wassalów, płacili im roczną daninę; a ilekroć odważyli się zapłaty zaniechać, było to uważane za bunt, który zwykle w krótkim czasie był poskramiany przez wojska assyryjskie. Przytem nie obyło się i w tem królestwie bez deportacyi ludności izraelskiej na wschód. Tak np. za panowania Ezechiasza (715—687) Sennacharib chwali się, że zdobył 46 umocnionych miast w Judei i uprowadził 200.150 ludzi, dużych i małych, mężczyzn i niewiast do niewoli. Wyludnienie kraju musiało być znaczne, kiedy prorok Izajasz mówił: „Spustoszały drogi, ustał chodzący przez ścieżkę, płakała i zemdlała ziemia" (33, 8). Od tej chwili królestwo judzkie będzie wegetowało i coraz bardziej chyliło się ku upadkowi.

Jaskł.

Tymczasowa organizacya konfer. haskiej.

Do dnia wczorajszego nie przybyli jeszcze na miejsce delegaci rosyjscy na konferencyę haską. Ponieważ jednak przybycie ich zdaje się nie ulegać kwestyi — przeto ułożono już „modus" postępowania z nimi ze strony tejże konferencyi, która wyłoniła już ze siebie komisyę główną. Prezydentem tej komisyi wybrany został delegat holenderski. Pattajn, a wiceprezentem — delegat belgijski Cattier.

Komisya główna podzieliła się na trzy podkomisye: A, B i C. Podkomisya A, której przewodniczy delegat angielski Greau, będzie się zajmowała sprawami własności prywatnej, podkomisya B, której przewodniczy del. francuski Alphand — sprawami długów i podkomisya C., której przewodniczy del. włoski Avezzano — sprawami kredytów.

Przewodniczący komisyi głównej i przewodniczący wymienionych podkomisyj stanowią razem stały wydział intersów, który ma być organem łącznikowym między konferencyą a delegacyą rosyjską. Konferencya upoważniła prez. Pattajna, aby pierwszy wszedł w kontakt z delegacyą rosyjską, podając do jej wiadomości utworzenie rzeczonych podkomisyj. Spodziewanem jest, że rosyjska delegacya w odpowiedzi na to utworzy trzy analogiczne podkomisye, które będą bezpośrednio porozumiewały się ze subkomisyami już utworzonemi przez konferencye, przez co rokowania zostaną uproszczone i ułatwione.

Bolało mnie, że Królestwo Polskie szarpane było dotąd i rozrywane przez rozmaite ludy i narody. Teraz szczęśliwym mienię siebie i swoich spółczesnych, że oczy nasze oglądają połączenie się krajów ojczystych w jedną całość, a szczęśliwszym byłbym jeszcze, gdybym doczekał, za łaską Bożą, odzyskania i zjednoczenia z Polską Śląska.

Z radością zstępowałbym do grobu i słodszy miałbym w nim odpoczynek.

Jan Długosz, historyk, 1410.

Nadejdą czasy, kiedy sobie Ślązacy przypomną swój kraj, od którego odpadli i wrócą do niego. A Polska będzie miała zawsze pod dostatkiem argumentów, aby udowodnić prawa swojo do Śląska, których nie mogło obalić ani przedawnienie ani prywatne układy.

Stanisław Ponian-Łubieński, kronikarz, 1640.

KRONIKA.

JEDEN MILIARD RZUCONY W WODĘ?

W jednym z numerów „Frankfurter Zeitung" z marca 1922 roku ukazała się następująca notatka:

„W r. 1920 dała się oszukać Polska przez szwedzką bandę przemytniczą, która obiecała przewieźć 60 milionów kul karabinowych z Niemiec i pod tym pozorem wyłudziła od rządu polskiego jeden milion koron szwedzkich, t. zn. jeden miliard marek polskich. Ten interes został dokonany przez wojskowego attache polskiego w Sztokholmie. Patronów tych nie otrzymała Polska nigdy, pozbyła się tych pieniędzy i nie odzyska ich z powrotem nigdy".

Opinia publiczna domaga się wyjaśnienia: Co to za sprawa? Kto był ten attache wojskowy? Jaki był urzędowy proceder w tej sprawie? Co mianowicie zrobił rządzący wówczas gabinet p. Witosa, aby uchronić skarb państwa od tej straty?

PODGÓRZE DOMAGA SIĘ WYBORÓW.

Dnia 18 czerwca w Podgórzu odbył się wiec obywateli tejże dzielnicy w sprawie wykonania przez gminę miasta Krakowa ustawy z 22 sierpnia 1914 r., traktującej o połączeniu miasta Podgórza z Krakowem. Sprawy referował Dr Józef Emilewicz. Po dyskusyi, wiec obywatelski, stwierdziwszy, że prezydyum m. Krakowa i Rada miejska nie spełniają przyjętych na siebie zobowiązań, z tej ustawy wynikających, a klub pogórskich radców miejskich, podzielony na partye, pokrywa to w milczeniu, uchwalił rezolucyę, domagającą się, aby wykonaną została ustawa z 22 sierpnia 1914 r. o przyłączeniu Podgórza i aby w wykonaniu ustawy o połączeniu przystąpiono jak najrychlej do rozpisania wyborów do Rady miejskiej z Podgórza, zanim nowa ordynancya wyborcza uchwalona zostanie. W reszcie oświadczono się za przestrzeganiem przyjętej w ustawie o przyłączeniu zasady terytoryalności.

GROŹBA ZAMKNIĘCIA KILKU SZKÓŁ KRAKOWSKICH.

Klęska mieszkaniowa w Krakowie zagraża bardzo poważnie [illegible] średnim zakładom naukowym, co do których istnieje uzasadniona obawa, że będą musiały przerwać swoją działalność. Ponieważ gmachy gimnazyów IV, VII, żeńskiego, oraz seminaryów nauczycielskich: męskiego i żeńskiego zostały przez władze szkolne zajęte na czas określony kontraktem, którego termin upływa z rokiem 1922/23, przeto Kuratoryum liczy się z tem, że po upływie terminu kontraktowego będzie zmuszone przerwać naukę we wspomnianych powyżej zakładach. Dodać należy, że większość sal krakowskich zakładów naukowych jest tak nieodpowiednią do nauki, względnie, dla braku lokali, poszczególne klasy mieszczą tak dużą ilość młodzieży, że — jak lekarze szkolni stwierdzili — 93% uczenie choruje na błędnicę, anemię i t. p., co naturalnie odbija się niekorzystnie na nauce. Również bardzo szczupłą ilością sal szkolnych dysponuje Kuratoryum w odniesieniu do szkół powszechnych, tak dalece, że w szeregu klas nauka prowadzona jest na trzy zawody.

Krakowskie władze szkolne robiły starania u czynników wojskowych o odstąpienie na użytek szkół koszar Ks. Józefa, stojących próżno, względnie kilku sal w koszarach przy ul. Rajskiej — wojskowość jednakże odmówiła, zaznaczając przytem, że akademicy, mieszkający w kwaterach przy ul. Rajskiej, będą musieli od września, względnie października, opróżnić koszary.

Co się tyczy budynków szkolnych w miastach, miasteczkach i wsiach okręgu krakowskiego, sprawa pozostawia również wiele do życzenia. Dodać jednak należy, że ruch budowlany zaczyna się bardzo wybitnie wzmagać, a akcya ta spotyka się z całem poparciem rządu, który pokrywa 50% kosztów budowy gmachów szkolnych.

Ogółem na 29 budynków szkół średnich w okręgu Kuratoryum krakowskiego jest tylko 7 gmachów własnością państwa, reszta należy do gmin i osób prywatnych, rząd jednak pertraktuje o nabycie tych budynków.

Kraków, 24 czerwca.

PROCESYA KU CZCI PRZEN. SERCA JEZ. Wczoraj w godzinach po południowych wyruszyła doroczna procesya ku czci Przen. Serca Jezusowego z kościoła OO. Jezuitów na Mały Rynek, gdzie odbyła się uroczystość. Ulice, któremi szła procesya, jakoteż i Mały Rynek świątecznie był przystrojony. Celebrował archiprezbyter ks. infułat Wądolny, podniosłe zaś kazanie do niezliczonych tłumów wypowiedział ks. Janicki.

O WŁADZE ZWIERZCHNIE KRAKOWSKICH SZKÓŁ ZAWODOWYCH. Krakowska Akademia handlowa i Szkoła przemysłowa nie należą, jak wiadomo, do Kuratoryum okręgu krakowskiego, lecz podlegają Kuratoryum lwowskiemu. Podobnie rzecz ma się z 43 szkołami zawodowemi t. zw. „wieczornemi" w obrębie Województwa krakowskiego. Ponieważ z takiego anormalnego stanu rzeczy wynikają często kolizye, przeto dwie wspomniane wyżej uczelnie, a nadto czynniki obywatelskiej, jak krakowska Rada miejska i Izba handlowo-przemysłowa powzięły w swoim czasie uchwały, domagające się oddania tych szkół pod kompetencyę Kuratoryum krakowskiego. Sprawa ta — jak się dowiadujemy — jest na dobrej drodze.

WALNY ZJAZD DELEGATÓW POLSK. ZWIĄZKU KOLEJOWCÓW odbędzie się w najbliższych dniach w Krakowie. Na intencyę zjazdu odprawionem zostanie dnia 25 b. m. w kościele OO. Jezuitów przy ul. Kopernika, o godz. 9 rano nabożeństwo, poczem delegaci udadzą się do wielkiej sali Rady miejskiej na pierwsze posiedzenie, w którem wezmą udział także reprezentanci władz miejscowych, posłowie i zastępcy krakowskiej prasy.

Zjazd będzie trwał do 29 b. m. Przedmiotem obrad będą sprawy kolejnictwa polskiego, a przedewszystkiem kwestya deficytu kolejowego i uposażenia pracowników kolejowych łącznie z pragmatyką służbową. Polski Związek kolejowców jest stowarzyszeniem zawodowem, bezpartyjnem i apolitycznem. Położył on wielkie zasługi w utrzymaniu ruchu kolejowego, kiedy rozmaici nieprzyjaciele Polski w najcięższych dla niej chwilach starali się wywołać generalny strajk kolejowy.

Łącznie ze zjazdem P. Z. K. odbędą się narady drogomistrzów kolejowych z całej Polski.

ZE ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY. W ubiegłym tygodniu odbyło się w salach Kasyna oficerskiego Walne Zgromadzenie Związku oficerów rezerwy w Krakowie pod przewodnictwem gen. dyw. A. Symona. Przewodniczący oddał hołd pamięci ś. p. Al. Skarbka, nieustraszonego obrońcy Lwowa i niestrudzonego orędownika w komisyi wojskowej Sejmu spraw oficerów tak czynnych, jak zdemobilizowanych.

Po referacie sekretarza Związku kpt. Ryglowskiego w sprawie wszechpolskiego zjazdu oficerów zwolnionych z czynnej służby, który ma się odbyć w Warszawie w najbliższą niedzielę, zebrani wybrali delegatów w osobach: gen. Symona, kapitanów: Biasiona, Lerocha, Dra Łacha, Ryglowskiego, Śliwińskiego, rotm.

Na Górnym Śląsku.

Z wielkiego dnia.

Polska odzyskuje powoli, strefa za strefą, ziemie Piastowej dzielnicy. Najwspanialszym jednak symbolem cudu, który skruszył sześćsetletnie kajdany niewoli Śląska i powołał go do nowego życia, pozostanie na zawsze pamiętny marsz armii polskiej z Sosnowca do Katowic w d. 20 czerwca. Bo był to wstrząsający symbol wszystkich cierpień ludu górnośląskiego, ale zarazem i jego wielkiej mocy, która pozwoliła mu przetrwać najcięższe prześladowania. Symbol rozpaczliwych walk powstańczych i radosnego szału, gdy przyszedł upragniony dzień tryumfu. Był to także Symbol Polski, przygarniającej po tylu wiekach rozłąki najukochańsze swe Dziecię...

Może najsilniej uderzył w serca martyrologią ludu górnośląskiego gen. Szeptycki. Gdy przed symbolicznym łańcuchem niewoli padły, jak rozkaz, krótkie jego słowa: „A teraz hołd i cześć poległym bohaterom tej ziemi za jej wyzwolenie i zjednoczenie z Polską" i gdy rozległy się tony rzewnego marsza żałobnego, obecni nie mogli powstrzymać się od łez — nawet Korfanty, ten lew, co trzykrotnie rzucał lud gónośląski do zbrojnej walki z wrogiem.

A potem — droga tryumfu i żywiołowe wybuchy radości... W ciągu prawie trzygodzinnego marszu patrzyliśmy na zmieniające się, jak w kalejdoskopie szpalery... Był tam cały Śląsk i jego dusza. Kobiety i mężczyźni, starcy i dzieci. Migały czarne uroczyste stroje i barwne ubiory górnośląskie. W jednem miejscu grupa dziewcząt wita Polskę starodawnym jej strojem, ubrana w jednakowe białe kontusze i konfederatki. Tam znowu górnoślązaczki w swych pięknych atłasowych sukniach. Wszystko roześmiane, krzyczące radością. Deszcz kwiatów. Małe dziewczątka w bieli z koszyczkami, jak na procesyi posypują kwiatami drogę, po której wraca do ziemi Śląskiej Najjaśniejsza Rzeczpospolita...

Przy najwspanialszej bramie tryumfalnej, bo z głazów węgla kamiennego, z lapidarnym wymownym napisem: „Hołd pracy" — niezwykłe powitanie. Szpaler górników z zapalonemi lampkami, przy świetle których wykuwają z głębin ziemi bogactwo i dobrobyt narodu — wznosi okrzyk górniczy „Szczęść Boże!" Potem żona wójta gminy Zawodzia w pięknym stroju Ślązaczki wręcza gen. Szeptyckiemu olbrzymi jak stół bochen chleba. Podchodzi mała dziewczynka, coś szepce do generała, bo ze wzruszenia mówić nie może i obdarza go wiązanką kwiatów. Przystępują wreszcie panie i olbrzymie girlandy z kwiatów wieńczą wodza wkraczającej na ziemię górnośląską armii polskiej...

Wielka to, zaszczytna rola, do której gen. Szeptycki jest jakby stworzony. Wspaniała marsowa jego postać wzbudza szacunek. Ale ten rycerz ze stali, groźny dla wrogów, potrafi z dziwną słodyczą zdobywać serca. To też wyciągają się ku niemu dłonie, grzmią na jego cześć okrzyki, a on, jakby miał sto oczu, każdemu odpowiada spojrzeniem, uśmiechem, ręką... Nawet setki głów, wychylających się z okien domów, nie uchodzą jego uwagi. I tam spogląda i zdobywa serca... Wszedł na G. Śląsk jako wódz polskiej siły zbrojnej, ale ujął i przygarnął wszystkich sercem... Nawet Niemcy wyrażali się o nim z najwyższem uznaniem i zachwytem.

Oby stało się to symbolem. Bo Polska nie chce podbijać i ujarzmiać innych narodów. Może je tylko przygarnąć...

Niemcy.

Jak zachowywali się Niemcy w tej radosnej dla Polski chwili? Można skonstatować, że spokojnie i lojalnie. Nawet dekorowali domy i sklepy, i to z wielkim zapałem. Skutkiem tego spotkało mnie kilka charakterystycznych niespodzianek. Pragnąc zasięgnąć jakiejś informacyi, wchodzę do sklepu, wprost obwieszonego Białemi Orłami, chorągiewkami o polskich barwach narodowych i nalepkami z napisem „Witajcie". Pytam po polsku. Właściciel odpowiada nieśmiało, że nie rozumie. W innym sklepie, również bardzo bogato udekorowanym, właścicielka zapytana o drogę do koszar wojsk polskich, miesza się i po chwili z zakłopotaniem oświadcza również, że nie rozumie. Gdy powtórzyłem pytanie po niemiecku, z wielką uprzejmością porzuciła sklep, wybiegła na ulicę i wskazała drogę.

Podobne niespodzianki spotkały mnie w Królewskiej Hucie. Tam w przeddzień wkroczenia wojsk polskich zaszedłem na śniadanie do pierwszorzędnej cukierni. Zastałem tam całą fabrykę. Właściciel, jego żona i służba wiązali girlandy z zieleni i przygotowywali pospiesznie różne dekoracye na cześć armii polskiej. Ale i tu nie mogłem rozmówić się po polsku. Jeszcze charakterystyczniejszy epizod zdarzył się na ulicy. Wejście do pewnej willi dekorowały dwie panienki, prawdopodobnie córki właściciela. Robiły to z wielkiem zamiłowaniem. Odchodziły na pewną odległość, przypatrywały się, czy będzie dość ładnie, poprawiały dekoracyę, uzupełniały i t. d.

— To napewno Polki, pomyślałem i przemówiłem do nich po polsku.

Znowu rozczarowanie: ani słowa nie umiały po polsku. Uśmiechały się jednak przyjaźnie, a jedna z nich, odchodząc po chwili do wnętrzna domu, z filuterną miną powiedziała mi: „Auf Wiedersehen".

Jak wytłumaczyć te fakty? Pewien Niemiec, z którym rozmawiałem, zapewniał mnie, że są Niemcy, którzy szczerze cieszą się z wkroczenia wojsk i władz polskich na G. Śląsk, bo sprzykrzył im się dotychczasowy stan niepewności, a liczą, że po objęciu G. Śląska przez Polskę nastaną normalne czasy spokoju.

Być może, że są i tacy Niemcy. Ale jest faktem, że właśnie najzajadlejsi hakatyści najbogaciej dekorowali swe domy i sklepy. Sądzili po sobie i obawiali się, że po wkroczeniu wojsk polskich nastąpi odwet za zbrodnie niemieckie. Więc chcieli zapewnić sobie bezpieczeństwo. Na złodzieju czapka gore...

S. Chmurkowski.

Łukasiewicza i Radzyńskiego, por. Mielnickiego, ppor. Czerwińskiego i Dra Pepery. W dyskusyi, w której zabierali głos liczni mowcy, poruszono dezyderaty oficerów zdemobilizowanych i zaprotestowano energicznie przeciw usuwaniu oficerów zdemobilizowanych przez władze wojskowe z mieszkań w budynkach rządowych, bez zapewnienia im innych mieszkań.

ECHA DEFRAUDACYI W AKCYZIE MIEJSKIEJ. W swoim czasie dzienniki doniosły o defraudacyi 320.000 mk., popełnionej w akcyzie miejskiej przez jednego z młodych urzędników, który, po wyjściu na jaw jego przestępstwa, popełnił samobójstwo. Na wczorajszem posiedzeniu miejska komisya administracyjna uchwaliła przyjąć sprawozdanie naczelnika akcyzy w tej sprawie do wiadomości i przekazać śledztwo prokuraturze, celem wyświetlenia sprawy.

POGRZEB OFIAR KATASTROFY LOTNICZEJ odbył się wczoraj po poł. o godz. 4 ze szpitala załogi. Jak już donosiliśmy, ofiarą katastrofy padło dwóch młodych lotników: plut.-pilot Czesław Wojtczak (lat 22) i plut.-płatowcowy Józef Skozera (lat 23). W pogrzebie, który przybrał charakter manifestacyi, wzięli udział delegacye wszystkich formacyi, stacyonowanych w Krakowie, przedstawiciele dowództwa O. K., korpus oficerski pułku lotników i liczna publiczność. Zwłoki lotników spoczywały w trumnach, umieszczonych na kadłubie samolotu, za kadłubem niosły delegacye oddziałów lotniczych kilkanaście wspaniałych wieńców. Nad konduktem szybowały w przestworzach 3 samoloty, z których w chwili złożenia trumien do grobu, rzucono pęki kwiecia na świeżą mogiłę.

POGRZEB Ś. P. MARYI BARTOSZEWICZOWEJ odbędzie się dziś, o g. 5-tej, z kaplicy na cmentarzu rakowickim.

FAŁSZYWE BANKNOTY POLSKIE. Z Polskiej Krajowej Kasy pożyczkowej zawiadamiają: Pojawiły się w obiegu dwa typy fałszywych banknotów po marek 500 (zielone), dwa typy fałszywych banknotów po 1000 mk. z datą 23 sierpnia 1919 r. fioletowe i jeden typ fałszywych banknotów po 5000 marek z datą 7 lutego 1920 r. Falsyfikaty, z wyjątkiem fałszywych baknotów po 500 marek, drugiego typu, wykonane są naogół nieudatnie na papierze zwyczajnym.

MORDERCA NACZELNIKA STACYI W RADZISZOWIE PRZED SĄDEM. Wczoraj przed trybunałem doraźnym krakowskiego sądu wojskowego stanął morderca naczelnika stacyi w Radziszowie, ś. p. Rudolfa Wiesiołowskiego, nazwiskiem Feliks Krzeszowski lat 21.

Trybunałowi przewodniczył pułk. Harasymowicz, wotowali pułk. Grodzicki, kapitan Puchała, kap. Puzor i por. Roszek, oskarżał prok. Wanicki, bronił kap. Ślizowski.

Krzeszowski przyznał się do popełnienia zbrodni twierdząc, że zabił Wiesiołowskiego w celach rabunkowych. Oskarżony będąc jeszcze w służbie przy I-szym pułku kolejowym, uplanował ten rabunek i wtajemniczył w swój plan Stanisława Zabłockiego oraz jego żonę. Oskarżony opisuje następnie przebieg morderstwa i zaznacza, że w rabunku przeszkodziło mu ujadanie psów.

Na rozprawie przesłuchano również Zabłockiego, wspólnika w planowanym napadzie. Zabłockiego przyprowadzono do sądu wojskowego pod silnym konwojem z więzień sądu okr. karnego, gdzie przebywa wraz z żoną pod zarzutem współudziału w morderstwie.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał udał się na naradę, poczem przewodniczący zapowiedział ogłoszenie wyroku na dziś, na godz. 11 i pół przed południem. Jak wiadomo bowiem, według procedury wojskowej wyrok sądu doraźnego musi być przed ogłoszeniem zatwierdzony przez komendanta korpusu.

Z SĄDU WOJSKOWEGO. Wczoraj toczyła się tajna rozprawa przed trybunałem wojskowym pod przewodnictwem pułk. Bartika przeciw Józefowi Olechowi, plutonowemu 40 p. p., oskarżonemu o zdradę główną. Olech w czerwcu 1920 r. podczas akcyi plebiscytowej działał na szkodę państwa polskiego, szpiegując na rzecz Czech, oraz w barakach w Cieszynie buntował uchodźców i nastrajał ich do ruchu komunistycznego. Zdradził także organizacyę P. O. W., oraz przyczynił się do tego, że uwiadamiając Czechów o konfiskacie przez władze polskie ich składów z bronią, umożliwił im wywiezienie owej broni do Czech. Z powodu niezjawienia się kilku świadków, rozprawę odroczono.

O AGITACYĘ KOMUNISTYCZNĄ. Tocząca się od dwóch dni przed ławą przysięgłych krakowskiego sądu okręgowego rozprawa przeciw Józefowi Grabowskiemu, oskarżonemu o agitacyę komunistyczną w Jaworznie, została wczoraj o godz. 12 w południe przerwana, a to z powodu niejawienia się jednego z głównych świadków. Rozprawa będzie podjęta jeszcze w obecnej kadencyi, prawdopodobnie w przyszłą sobotę.

KIESZONKOWCY. Podczas „Lajkonika" pracowali kieszonkowcy, którzy wcale obficie się obłowili. Do policyi doniesiono o szeregu kradzieży kieszonkowych, dokonanych podczas obchodu „Lajkonika". — Policyi udało się aresztować Stanisława Brazdę (lat 18), który podczas „Lajkonika" okradł kilka osób, o czem świadzą znalezione przy aresztowanym portfele. Również wpadł w ręce policyi Jan Freja (lat 18), aresztowany w chwili, gdy skradł plantowemu J. B. portfel.

URZĄD WALKI Z LICHWĄ przeprowadził w szynku M. Hilsteina przy ul. Wolskiej rewizyę, w czasie której skonfiskowano większą ilość papierosów egipskich (cieszyńskich), które Hilstein sprzedawał po 15 mk. za sztukę, podczas gdy cena rządowa wynosi 8 mk.; nadto znaleziono „sfinksy", pochodzące z tajnej fabryki tytoniu i 80 flaszek sztucznego koniaku z etykietami prawdziwego koniaku, t. j. z trzema gwiazdkami i napisem: „Cognac".

STAN ATMOSFERY. Płytka represya, która onegdaj znajdowała się na zachód od Anglii, porusza się szybko na wschód, natomiast wyż barometryczny, straciwszy intensywność, przesunął się w kierunku południowym.

W Polsce było przeważnie pogodnie, temperatury po południowe wahały się od +20 do +24 (Pińsk +20, Białystok +21, Kraków +22, Poznań +24).

Kraków: Temperatura +20.9, maximum +23.6, minimum +10.4, opad —, stan nieba: pochmurno.

Prognoza na sobotę: Pogorszenie się stanu pogody, skłonność do burz, deszcz, wiatry zachodnie.

Z Polski i ze świata.

STATYSTYKA UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO wykazuje: profesorów honorowych 6, zwyczajnych 41, nadzwyczajnych 33, zastępców 17, wykładających 44, docentów 6, lektorów 18. Studentów było zapisanych w r. 1921/22 przeciętnie po 2300 na każdy trymestr, z tego (licząc za podstawę trymestr III) na poszczególne wydziały przypada: wydział prawno-ekonomiczny 1456, wydział lekarski 285, wydział filozoficzny 793, wydział rolniczo-leśny 475, studentek 391, wolnych słuchaczy i słuchaczek 322.

WYSTAWA ŁOWIECKA WE LWOWIE. Dn. 23 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie po raz pierwszy w wolnej Polsce urządzonej wystawy łowieckiej, połączonej ze zjazdem członków małopolskiego Towarzystwa łowieckiego. W uroczystem otwarciu wzięli udział: wojewoda Grabowski, komendant okręgu korpuśnego gen. Jędrzejowski, gen. Stanisław Haller, prez. Neumann, reprezentanci władz, oraz liczne grono myśliwych.

POTWORNE MORDERSTWO. W Kłudzicach pod Piotrkowem 19-letni Wojciech Opala zamordował strzałami z karabinu swoich rodziców za to, że mu nie pozwolili tak wcześnie żenić się z niejaką Szewczykówną i zagrozili, że oddadzą majątek córce. Do siostry swej morderca także strzelił, ale z powodu ciemności chybił, poczem sam zaalarmował sąsiadów, że dom napadli bandyci i zabili mu rodziców.

NAPAD KOMUNISTÓW NA FELDMARSZAŁKA MACKENSENA. Ze Szczecina donoszą, że powiatowy Związek wojskowy (Kreiskriegerverband) w Uckermünde urządził onegdaj uroczystość, na której, między innymi, był także obecny feldmarszałek Mackensen. Gdy feldmarszałek siadał do samochodu, wyszedłszy ze zboru po nabożeństwie, rzucili się nań komuniści, wznosząc okrzyki na cześć rewolucyi. Obecnej policyi, która użyła broni siecznej, zaledwie z trudem udało się obronić feldmarszałka przed obiciem. Kilkanaście osób odniosło przytem rany.

Jest to już drugi wypadek w krótkim czasie — pierwszy zdarzył się podczas przyjęcia Hindenburga w Królewcu — że policya musi bronić „niemieckiego bohatera" niedawnej wojny przed jego współziomkami. Czasy prędko się zmieniają!

Zawiadomienia i komunikaty

WYSTAWA PRAC rysunkowych, konstrukcyjnych i warsztatowych uczniów państw. szkoły przemysłowej w Krakowie otwartą będzie w budynku przy Alei Mickiewicza 7, w niedzielę 25, poniedziałek 26 i wtorek 27 b. m. między godz. 9 a 1 przed poł. i 3 a 7 po południu.

PAŃSTW. SZKOŁA PRZEMYSŁU ARTYST. W KRAKOWIE. W poniedziałek dnia 26 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w szkole przemysłu artystycznego w Krakowie w budynku szkoły przemysłowej, Aleja Mickiewicza 7. II p. drzwi 22, odczyt na temat: „Formy w ogólności i formy ornamentalne", ilustrowany pracami uczniów. Prelegenci pp.: prof. Krzyżanowski Wacław i Homolacs Karol.

CZTERY POPISY UCZNIÓW KONSERWATORYUM TOW. MUZ. odbędą się w sali Starego Teatru w piątek 23, w niedzielę 25 (poranek), w poniedziałek 26, oraz we wtorek 27 b. m. Niezwykle niskie ceny biletów (300 i 200 mk.) pozwolą szerszej publiczności ocenić pracę pedagogiczną Konserwatoryum krakowskiego.

WIELKI FESTYN W DĘBNIKACH. W niedzielę 25 b. m. od godz. 3 po południu rozpocznie się w parku Lasockich w Dębnikach wielki festyn z tombolą i licznemi niespodziankami, przy dźwiękach doborowej orkiestry. Dochód całkowicie przeznaczony na chorych, starców i sieroty dzielnicy Dębniki i Zakrzówek. Organizacyą festynu zajmuje się dębnicki Komitet parafialny i Towarzystwo Pań św. Wincentego a Paulo, z udziałem miejscowej młodzieży męskiej i żeńskiej.

WALNE ZGROMADZENIE Związku Zrzeszeń pracowników publ. wojew. krakowskiego odbędzie się w sali Rady powiatowej w sobotę dnia 24 b. m. o godz. 5 po południu. W razie braku kompletu, drugie posiedzenie o godz. 6, bez względu na komplet.

ZARZĄD ZWIĄZKU KRAJOWEGO STRÓŻÓW wzywa wszystkich członków i członkinie, wpisane w księgi Stowarzyszeń katol., należących do Związku, na nieszpory do kościoła św. Krzyża na godz. 3 po poł. 25 b. m., gdyż po nieszporach będą rozdawane fanty z loteryi, która miała się odbyć w czasie festynu, urządzonego w dniu 11 b. m. w Parku Krakowskim.

Wiadomości kościelne.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dnia 25 b. m. w kościele św. Piotra na sumę o godz. 10.30 grać będą: prof. Peters, Rausch (skrzypce), Dr Solecki (wiola), Dr Rolanowski (wiolonczela), kwartety Haydna, Mozarta i Czajkowskiego.

W tymże samy kościele o godz. 12 skrzypaczka p. Balińska z Warszawy odegra utwory Bacha i Händla, a bas operowy, p. A. Langer, odśpiewa arye Moniuszki i Wagnera. Przy organach prof. M. Świerzyński.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2813-stą „Elibor" ku uczczeniu ś. p. Bronisława Zakrzewskiego; 2814-tą oficerowie i szeregowi 1 p. piech. Legionów; 2815-tą dla uczczenia dnia imienin swego dowódcy, podpułk. Jana Kruszewskiego — oficerowie 1 p. p. Legionów; 2816-tą dyrekcya gimn. państw. im. Wł. Jagiełły w Krasnym Stawie; 2817-stą Dr Antoni Mikulski, Kraków, 13 czerwca, 1922 r.; 2818-tą Zyta i Tadeusz Czaplińscy z Janowa; 2819-tą miasto Będzin; 2820-tą nauczyciele i młodzież seminaryum naucz. w Bodzentynie; 2821-szą Dr A. Mikulskiemu z okazyi imienin — naucz. kurs nauk. Kraków; 2822-gą inż. Wiktor Stefan, prezes Rady nadz. Polsk. Centr. Sp. Sp. prac. kolej., Poznań; 2823-cią semin. i szkółka im. S. Münnichowej, dyr. Adolfowi Boguckiemu; 2824-tą Komenda policyi państw. w Noworadomsku — wpłacając po 30.000 mk. za cegiełkę.

TARYFA NALEŻYTOŚCI STEMPLOWYCH I BEZPOŚREDNICH. Izba notaryalna w Krakowie komunikuje, że w dniach najbliższych (około 30 czerwca b. r.) wydany zostanie jej nakładem zbiór najważniejszych ustaw i rozporządzeń skarbowych w przedmiocie obowiązujących i od 26 czerwca b. r. w życie wejść mających należytości stemplowych i bezpośrednich, obejmujący również ułożoną alfabetycznie taryfę tych należytości. Podręcznik ten, opracowany przez sekretarza tutejszej Izby, obliczony jest w pierwszym rzędzie dla potrzeb sądownictwa, notaryatu, adwokatury, oraz instytucyi finansowych i spółek — atoli i dla szerszego ogółu może on oddać dużą przysługę przez ułatwienie oryentacyi w obowiązujących przepisach (n. p. spadkowe, stemple od podań i t. d.). Ponieważ objętość nakładu stosować się będzie do ilości zamówień, uprasza się osoby, które mają zamiar nabycia tego wydawnictwa (ulica Poselska l. 20) w drodze pisemnej, zamówień na powyższy podręcznik.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dziś wieczorem obchodzi teatr jubileusz 50-letniej pracy scenicznej Bolesława Puchalskiego, a od lat blisko 30-tu wiernego pracownika tej sceny. Obchód ten wywołał żywy odzew wśród szerokich kół obywatelstwa krakowskiego, darzących popularnego w mieście artystę szczerą sympatyą.

Niestarzejąca się komedya Abrahamowicza i Ruzkowskiego „Mąż z grzeczności" ukaże się na scenie w kostyumach stylowych z epoki swego powstania, a w reżyserskiem opracowaniu M. Jednowskiego. Najwybitniejsze siły zespołu biorą udział w przedstawieniu.

OPERA I OPERETKA. Dziś w sobotę, premiera wykwintnej opeperetki „Piękna Syrena" O. Straussa, której pełna gracyi muzyka, bogactwo humoru, barwnie eleganckich kostyumów i pięknych dekoracyi zachwycać musi najwybredniejszych miłośników widowisk operetkowych. Operetka ta będzie wystawiona w wykonaniu pp.: Ordonówny, Żelskiej, nowo pozyskanego na kilka występów W. Pietronia, Winklera i Rewskiego. Nowe tańce i ewolucye układu baletmistrza J. Cesarskiego, który również wykona wraz z C. Jabłońską przepiękny taniec: „Flirt na plaży". Niezwykłą atrakcyą będzie także wielka scena baletowa, wykonana w pierwszym akcie „Syrena i Faun" przez p. Ordonównę i baletmistrza E. Koszutskiego własnego układu. Reżyserya spoczywa w rękach dyr. Poleńskiego i przygotowanie muzyczne pod kierownictwem kapelmistrza W. Szczepańskiego dają gwarancyę pierwszorzędnego wykonania.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 24 b. m.: „Mąż z grzeczności".

Niedziela 25 b. m.: O godz. 11 rano „Święto Wiosny" poranek; po południu „Zygmunt August" Rydla; wieczorem „Mąż z grzeczności" Ruszkowskiego.

Poniedziałek 26 b. m.: „Mąż z grzeczności" Ruszkowskiego.

Wtorek 27 b. m.: „Mąż z grzeczności" Ruszkowskiego.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Sobota 24 b. m.: „Piękna Syrena" (premiera).

Repertuar „Nowości".

Sobota 24 b. m.: „Japonka" (występ Marjańskiego).

Niedziela 25 b. m.: Po poł. „Gwiazda filmu", wieczorem „Japonka" z Marjańskim.

TELEGRAMY.

Przeciw bojkotowi Polski.

Warszawa. (Telef. wł.) Wykonując swą decyzyę z 14 czerwca, Rada ambasadorów wystosowała do rządu niemieckiego notę, w której uprzedza, że bojkot gospodarczy, który Niemcy prowadzą przeciw Polsce, jest sprzeczny z traktatem wersalskim.

18-miesięczna wojskowa służba czynna we Francyi.

Paryż. P. A. T. (Havas). W czasie dyskusyi nad ustawą w sprawie służby wojskowej wygłosił dłuższe przemówienie b. min. wojny Levarre, wskazując, że Niemcy bynajmniej nie są rozbrojone i że przygotowują się do wojny odwetowej. Wobec czego domagał się utrzymania prowizorycznego 2-letniej służby wojskowej, do czasu uzyskania stu tysięcy nowego rekruta.

Sprawozdawca Fabry zaznaczył, że Francya powinna interesować się sytuacyą na granicy rosyjsko-polskiej, albowiem według niezaprzeczenie pewnych dowodów, 500-tysięczna armia, może niezupełnie dobrze uzbrojona, jednakże znakomicie zorganizowana, rozłożona jest od Petersburga do Kijowa. Sprawozdawca stwierdza, że komisya wojskowa doskonale rozumie odpowiedzialność, jaka na niej ciąży. Komisya jest pewna, że mając tak ważny atut, jakim jest okupacya lewego brzegu Renu, można zadowolić się 18-miesięczną służbą wojskową, która zapewnia stan czynny armii, niezbędny do ochrony kraju.

Izba odrzuciła 551 głosami przeciwko 9 poprawkę Lefevre, poczem 340 głosami przeciwko 253 ustaliła czas trwania służby wojskowej w okresie 30-lecia — na 18 miesięcy służby czynnej, 2 lata w czynnem pogotowiu, 6 i pół w rezerwie i 10 lat w obronie krajowej.

Zamordowanie marsz. Wilsona.

Londyn. P. A. T. (Reuter). W Izbie wyższej zawiadomił lord Birkenhead, że wedle sprawozdania policyi, mordercami marszałka Wilsona są dwaj Irlandczycy: Wannes O'Brien i O'Kennely. Policya zauważyła ich w pobliżu mieszkania marszałka i ścigała. W czasie ucieczki mordercy zastrzelili agenta policyjnego, a drugiego ranili, zostali jednak ujęci. Znaleziono przy nich rewolwery, naboje i wystrzelone łuski. U Kennely'ego znaleziono oficyalną gazetę irlandzką partyi republikańskiej. — O'Brien miał dokumenty, świadczące, że należał do armii republikańskiej.

Izba przyjęła wniosek wyrażający oburzenie z powodu zbrodni, która zabrała krajowi jednego z najwybitniejszych pracowników i żołnierzy.

Londyn. P. A. T. (W. B. K.) Sprawcami zamachu na marszałka Wilsona są dwaj młodzi Irlandczycy. Zostali oni ujęci po dłuższej utarczce z policyą. Po uwięzieniu, jeden z nich usiłował popełnić samobójstwo.

Wilson już od dłuższego czasu był strzeżony przez żołnierzy policyjnych, albowiem obawiano się zamachu na jego osobę ze strony sinfeinistów. W chwili zamachu przed domem Wilsona pełniło straż kilku żołnierzy policyjnych.

Wilson, z pochodzenia Irlandczyk, był znienawidzony przez sinfeinistów, ponieważ wypracował dla rządu irlandzkiego plan rozbrojenia irlandzkich partyzantów. W ostatnim czasie Wilson kilkakrotnie oświadczył publicznie, że jest przeciwnikiem pojednawczej polityki Lloyda George'a. Rząd Belfastu zwrócił się do Wilsona z prośbą, aby wypracował plan rozbrojenia partyzantów i zabezpieczenia granicy terytoryum Ulsteru. Wilson uczynił zadość temu wezwaniu i wypracował propozycye radykalnego rozbrojenia partyzantów.

Mordercy Wilsona należą do terorystycznego odłamu sinfeinistów.

Londyn. P. A. T. (W. B. K.) Morderca marszałka Wilsona, O'Brien, liczy lat 24. Ustalono, że O'Brien i O'Kennely byli bez zajęcia i nie mieli stałego miejsca zamieszkania.

Na zwłokach marszałka znaleziono rany od trzech kul, z których jedna trafiła marszałka w nogę, jedna w ramię.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu, że wszystko przemawia za tem, iż **zamach na marszałka Wilsona był dziełem ekstremistów irlandzkich.** Wilson był zwolennikiem najostrzejszych środków wojskowych celem stłumienia zaburzeń. Na punkcie tych metod był on przeciwnikiem L. George'a. W maju miał Wilson powiedzieć do L. George'a: „Podał pan rękę mordercom, skończyłem z panem".

Londyn. P. A. T. (Reuter). Premier Ulsteru Craig oświadczył wczoraj wieczór w parlamencie północno-irlandzkim, że **marszałek Wilson zginął za sprawę Ulsteru.** Zamordowanie marszałka jest dla Ulsteru katastrofą. Mimo to Ulster nie traci odwagi i będzie dalej pracował na rzecz ideałów, dla których marszałek Wilson poświęcił swe życie.

Różne wiadomości.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse" donosi z Budapesztu: Dziś około godz. 1 w nocy wykonano zamach na gmach Stowarzyszenia „Budzących się Węgier". Zamachu dokonano przy pomocy bomby dynamitowej, podłożonej pod bramę domu. Wybuch zdemolował bramę, a od naporu powietrza wyleciały szyby w sąsiednich domach. Detonacyę było słychać w całym czwartym okręgu.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina, że bawiący tam Cziczerin zachorował.

Wiadomości gospodarcze.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Zebranie piątkowe giełdy pod względem usposobienia dla walut i dewiz zagranicznych było niejednolite. Dolary zyskały w dzisiejszych szacowaniach około 50 punktów, korona czeska w obrotach gotówkowych poszła w górę o 1 i pół punktu, a 1 punkt w przekazach, silnie trzymają się waluty zachodnie i skandynawskie, a i marka niemiecka wzmocniła się nieznacznie w przekazach. Tendencya kształtowała się jedynie wybitnie zniżkowo dla korony niem.-austryackiej. Ruch przekazowy na Berlin i Wiedeń był dość ożywniony.

Szacowania piątkowe wynosiły: Dolary amer. 4450 m., dolary kanad. 4300 m., funty szterl. 19.500 m., franki szwajc. 832 m., franki franc. 376—380 m., franki belg. 347 m., liry 212—215 m., leje 24 m., floreny holend. 1675 m., korony szwedzkie 1133 m., korony duńskie 959 m., korony norw. 763 m., korony czeskie 86 m., korony węgier. 4.50 m., korony niem.-austr. 24 f., marki niemieckie 13.50 m.

Przekazy: na Berlin 13.65 m., na Pragę 86.50, na Wiedeń 26 fenigów.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 23 czerwca 1922 r. L. 119

	oferow.	żądano	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	4400—	4500—	4450
„ kanadyjskie	4300—	4400—	—
Franki francuskie	370—	385—	—
„ belgijskie	360—	370—	—
„ szwajcarskie	840—	880—	—
Funty szterlingi	19 [illegible]	19 600	19 500
Marki niemieckie	13 30	13 80	[illegible]
Korony austryackie	—24	—29	[illegible]
„ czecho-słowackie	84—	86—	[illegible]
„ węgierskie	4·30	4·90	—
„ szwedzkie	—	—	—
„ duńskie	957—	980—	—
„ norweskie	—	—	—
Lei rumuńskie	25—	27—	—
Liry włoskie	212—	222—	—
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	1670—	1725—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
„ dumskie „ 100	—	—	—
„ „ „ 1000			
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-Vem.	600—	700—	—
Bank Hipoteczny	750—	800—	—
„ Małopolski	650—	725—	—
Ziemski Bank Kredytowy	600—	650—	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350—	400—	—
Akc. Bank Związkowy I—VII	650	700—	—
Bank Komercyalny I—IV	400.	450—	—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600—	700—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	—
Bank Kredytowy w Warszawie	2000—	2200—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2200—	2400—	—
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	625—	675—	635.—
Elibor Sp. a. h.-prz. Ł. J. Borkowski	—	—	—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	225—	275—	—
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki) I-II.	3500—	4000—	—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	700—	800—	—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	325.—	375—	
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—	—	
Zieleniewski	5000—	[illegible]	[illegible]
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.—III. em.	1250—	1400—	[illegible]
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2400—	2600—	
Potęga Tow. pol. fabr. huty żel.	28000	31000	[illegible]
„Lewicen" fabryki maszyn roln.	—	—	
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	1700.—	1900—	
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	725—	825—	775
Huta żelazna, Kraków	—	—	
W. Kucharski fabr. wyr. metal.	—	—	
Herzfeld-Victorius, odl. żel. i emalj.	—	—	
„Automoto" fabryka samochodów	1000—	1200—	—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17000	19000	—
„Górka" fabryka cementu	3900	4200—	—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	3000	3300—	—
„Tapega" Tow. dla przeds. górnicz.	1900—	2000	—
Sza akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—	—	
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—	—	
Polska Nafta	1700—	1800—	—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—	—	—
„Olkusz" T. A.	[illegible]	3000—	—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000—	1100—	—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	[illegible]	4000—	—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyrob.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	4500—	5000—	—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	[illegible]	4000—	[illegible]
Sp. akc. Elektr. Okręg. w Sierszy	1300—	1400—	[illegible]

KURSA.

Zurych. P. A. T. Berlin 160, Holandya 213 1/4, Nowy Jork 527 3/4, Londyn 2335, Paryż 4510, Medyolan 2525, Bruksela 5385, Kopenhaga 112 1/4, Sztokholm 135 1/4, Chrystyania 87 1/2, Madryt 82, Buenos Aires 188, Praga 10.07, Budapeszt 0.53, Zagrzeb 175.50, Bukareszt 350, Warszawa 0.11 3/4, Wiedeń 0.03 1/2, austr. korona stempl. 0.03 3/4.

Warszawa. P. A. T. Milionówka trans. 1475—1600. Waluty: Dolary Stanów Zj. trans. 44.10—4430—4390, sprzed. 4410, kupno 4370; marki niem. 13.70.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Powróciwszy do kraju po ośmioletniej tułaczce, uważam za święty obowiązek złożenia publicznego podziękowania Jego Ekscelencyi Księdzu Biskupowi Kieleckiemu Augustynowi Łosinskiemu. Gdyby nie Jego usilne starania, nas, trzydziestu trzech legionistów, zabranych przez Moskali, po rozbiciu naszego oddziału w r. 1914, byłoby wisiało na szubienicach. Wyrok nam odczytano i zapędzono do więzienia, gdzie otoczeni kozakami, przeżywaliśmy całe wieki niewypowiedzianych wrażeń, oczekując chwili wykonania wyroku. Ku naszemu niezmiernemu zdziwieniu, po upływie oznaczonego czasu, t. j. 24 godzin, oznajmiono nam, że karę śmierci zamieniono na więzienie i niedługo potem wywieziono nas do więzienia w Petersburgu. Łaskę tę wyjednał nam, jak nam to powiedział strażnik więzienia, J. E. Ks. Biskup. Za ocalenie życia i wybawienie od tak haniebnej śmierci, za siebie i swoich kolegów składam J. E. Ks. Biskupowi najserdeczniejsze i najszczersze podziękowanie.

Były legionista
Maryan Jabłoński,

Kielce, 20 czerwca 1922 r.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Gwiazdy spadające.

Powieść współczesna.

19

Mijały dnie i tygodnie. Wykowski był coraz zdrowszy i raźniejszy, pan Michał nabierał coraz więcej otuchy i wiary w sprawę swą, i sił i energji do pracy.

Pani Gabrynia, jako archanioł, rozpięła nad Janką niewidzialne skrzydła i czuwała i przenikała ją... Tylko Janka sama nad sobą załamywała ręce i widziała się bezsilną i bezradną. Im jaśniejsze słońce wschodziło nad życiem tamtych, im błękitniej stroiła się im pogoda, tem czarniejsza i groźniejsza oćma zalegała duszę dziewczyny.

Aż uderzył grom.

Był właśnie świeży, wonny ranek. Janka leżała jeszcze w łóżku — ręce miała zarzucono pod głowę, oczy półsenne i zmęczone, a piersi jej falowały krótkim i urywanym oddechem, jakby po jakiejś ciężkiej walce. Bo też każda noc była dla niej męką — wizje a przywidzenia ścigały ją i odbierały sen. Przewalała się z boku na bok, kuliła się cała i szeptała pacierze, to znów chodziła do późna po pokoju, aż umęczona kładła się znowu, ale napróżno — serce tłukło jak młotem i na nerwach grał ustawny niepokój. Tak noce za nocami mijały bezsennie i męcząco... Zasypiała dopiero, gdy słońce już pozierało do pokoju.

Właśnie w taki świeży, wonny poranek, gdy przez otwarte okno wiosna biła ku niej zapachem ziemi i traw i różowymi strugami słońca i oceanem świergotów ptaszęcych... w taki świeży, wonny poranek podano jej list.

Rozdarła kopertę i drgnęła:

— Od niego!...

„Łaskawa Pani!

Usuwam się z oczu Pani na zawsze i życzę szczęścia z kimś, kto jest bliższym Jej serca...

Łowiecki“.

— Jezus Marja... Jezus Marja!... — powtarzała dziewczyna obłędnie, mnąc list w dłoniach.

— Jezus... Marja!...

Miała wrażenie, jakby czarna otchłań rozwarła się przed nią — uczyni krok naprzód, to runie! Nie pozostaje nic innego, jeno zawrócić z drogi... Czuła teraz, że wszystka krew odpływa jej z serca i bije żarem do głowy, w ustach ma gorycz i kwas, a końce palców u rąk i nóg cierpną jej i stają się jako drewno, zimne i bez czucia.

— Skończyło się, co nie było się jeszcze poczęło...

Otwiera się teraz przed nią droga powrotna, jeno pełna upokorzenia. O miłości jej do Łowieckiego nie wiedział nikt. Może pani Gabrynia przeczuwała co i w czasie ostatnich tygodni odczytywała z oczu jej — ale to były tylko domysły, które nie przymuszają Janki do żadnych wyjaśnień ani tłómaczeń. Jeśli pani Gabrynia sama zapyta, wtedy opowie wszystko, bo dziś już tajemnica ta na nic się nie zda...

Zebrała się corychło i zeszła na śniadanie.

W jadalni byli już wszyscy, i — co bardzo zadziwiło i ucieszyło Jankę — był też Wykowski.

— Jakże się cieszę, że pan już tu o własnych siłach — powitała Stefana.

— Chory, nad którym czuwa taki anioł-stróż, jak pani, nigdy nie umrze... — odrzekł uprzejmie i ucałował jej rękę.

Janka starała się być wesołą i ożywioną, choć spojrzenia jej były zimne, a powieki zapadały niekiedy do połowy źrenic i zadumą przyoblekały się lica. Pani Gabrynia, czujna i przenikliwa, zauważyła tę nagłą przemianę i zapytała Janki z uśmiechem, podając herbatę:

— Miałaś podobno listy?...

— Miałam od Łowieckiego — odrzekła obojętnie.

Wszyscy drgnęli — Wykowski wlepił oczy w dziewczynę, jakby chciał wyczytać z nich całą treść listu, a pan Michał zaciekawiony, jął rozpytywać:

— Gdzież on teraz się obraca? Skąd pisze?...

— Albożja wiem? — odparła Janka — nie podał adresu, ani daty...

— A cóż pisze? — zagadała pani Gabrynia.

— E! nie warto mówić o tem... Cóż taki grajek (to słowo wyrzekła z naciskiem), może pisać? Trochę komplimentów, pozdrowień dla pana Stefana i nic więcej... Nie będę nawet siliła się, aby mu odpisywać...

Wykowskiemu spadł kamień z serca, a pani Gabrynia pomyślała: — Teraz nadchodzi godzina...

I przez cały czas śniadania nie spuszczała już oka z Janki — śledziła każdy jej ruch, każde słowo, każde spojrzenie, najkrótszą bodaj sekundę zamyślenia lub uśmiechu, a dopieroż zaśmiało się w niej radością serce, gdy Janka, dopijając herbatę, zwróciła się do Stefana:

— Jeśli siły panu pozwolą, to przejdziemy się po parku... podam panu rękę...

Stefan był wzruszony i na podziękę ucałował jej dłoń, chciał coś zagadać, ale pani Gabrynia przerwała:

— Przedtem jednak mam dla Janki parę słów...

Wstała od stołu i wyszła, Janka pobiegła za nią.

Weszły do pokoju, gdzie jeszcze przed kilku dniami leżał był chory Wykowski. Teraz tu już pełno słońca i wiosny i błękitów. Pani Gabrynia ujęła dziewczynę za ręce i rzekła miękko i łagodnie:

— Jeśli świętą ci jest pamięć dziadka Gordona, uczyń, co było jego ostatnią wolą...

— Uczynię, choćbym...

Ale pani Gabrynia nie pozwoliła jej dokończyć, wskazała na on krucyfiks, który była sama zawiesiła nad łóżkiem Stefana, gdy chorował i mówiła dalej uroczyście:

— Dziadek twój w godzinę śmierci swej odebrał odemnie przysięgę na ten krzyż, że piastować będę serce twoje i Stefana, aż szczęście was połączy...

Umilkła.

Janka patrzyła w nią szeroko rozwartemi oczyma.

Po długiej chwili pani Gabrynia zapytała:

— Kochasz go?...

— Nie... — szepnęła Janka — i nie wiem, czy w przyszłości pokocham... Jeśli jednak Stefan poprosi jeszcze raz o moją rękę, zostanę jego żoną...

Opuściła głowę, a pani Gabrynia ucałowała jej czoło:

— Teraz idźcie do parku...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Plan odjazdu pociągów z Krakowa.

Ważny od 1 czerwca 1922.

Odjazd do Lwowa, Stanisławowa (Bukaresztu) **Lublina, Now. Sącza, Krynicy, Zakopanego, Niepołomic, Wieliczki, Kocmyrzowa z głównego dworca:**

Nr. poc.	Czas odj.	Rodzaj pociągu	Odchodzi do	Peron
203	1·43	Psp.	Lwowa	I
603*	5·20	„	Krynicy i N. Zagórza przez Tarnów	I
6103*	5.40	„	Zakopanego i Rabki	II
511	6·01	Osb.	Niepołomic	III
409	7·00	Psp.	Lwowa	I
21	7·55	Osb.	„	I
6101*	7·25	Psp.	Zakopanego	III
221*	8·10	Osb.	Bochni	I
811	8·40	„	Wieliczki	I
23	10·25	„	Lwowa	I
611	11·00	„	Krynicy przez Tarnów	I
1218	13·25	„	Zakopanego i N. Sącza przez Suchą	I
818	14·00	„	Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę	I
6213	14·20	„	Kocmyrzowa	III
226	14·35	„	Stanisławowa i Lwowa przez Stróże i Sambor	I
513	14·45	„	Niepołomic	III
721	18·20	„	Lublina przez Rozwadów	I
25	19·25	„	Lwowa	I
229*	19·35	„	Tarnowa	I
815	20·30	„	Wieliczki	III
27	20·50	„	Lwowa	I
618	22·40	„	Krynicy i Orłowa przez Tarnów, do Stanisławowa przez Stróże, Stryj	III
29	23·30	„	Lwowa	I
1215	23·45	„	Zakopanego przez Suchą do Stanisławowa przez Suchą Stryj	II

Odjazd do Warszawy, Gdańska, Łodzi, Poznania, Katowic, Piotrowic (Wiednia, Pragi) **Cieszyna, Żywca z głównego dworca.**

Nr. poc.	Czas odj.	Rodzaj pociągu	Odchodzi do	Peron
4*	0·35	Psp.	Warszawy	I
204	1·20	„	Piotrowice (Wiednia, Pragi)	II
26	3·55	Osb.	Piotrowic	II
28	7·15	„	Piotrowic i Katowic	II
30	10·25	„	Żywca przez Dziedzice	II
22	14·14	„	Piotrowic	II
122	17·10	„	Cieszyna, Żywca przez Dziedzice	II
1402	17·40	Psp.	Gdańska przez Katowice, Poznań	I
24	19·40	Osb.	Żywca przez Dziedzice	II
410	20·05	Psp.	Poznania przez Katowice	II
6	22·45	„	Warszawy	II

Z nowego dworca osobowego „zachedniego“.

Nr. poc.	Czas odj.	Rodzaj pociągu	Odchodzi do	strona
2	8·00	Psp.	Warszawy	lewa
12	10·00	Osb.	Warszawy	prawa
112	13·20	„	Trzebini	„
914	17·50	„	Warszawy przez Dęblin i do Katowic	„
14	19·30	„	Warszawy	lewa
006	22·25	Psp.	Warszawy via Dęblin	prawa
16	22·55	Osb.	Łodzi	lewa
126	23·15	„	Dziedzic	prawej

Uwagi: Pociągi 4, 603 i 6103 kursują tylko od 1 czerwca do 29 września. — Pociąg 6101 kursuje od 1 października do 31 maja. — Pociągi 221 i 229 mają tylko 3 klasę.

Pociąg 410 Kraków-Poznań na razie nie kursuje. — Turnusy do Katowic idą tylko do Szczakowej: — Do Poznania przez Śląsk idzie pociąg 916.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Forka.